Nr. 43 SOSNOWIEC, środa dnia 23 lutego 1916 roku. Rok XI.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

„Stary” do „Młodych”.

Jeżeli przywilejem młodości jest **moc**, odpowiedni rownoważnik starości, stanowi niewątpliwie suma zdobytego doświadczenia. Z tego wynika niezawodna prawda, tkwiąca w owem orzeczeniu: *si jeunesse savait ei vieillesse pouvait*... („gdyby młodość wiedziała, a starcść mogła"). Jeżeli więc w sprawie tak żywotnej dla przyszłości narodu, jaką jest z pewnością wybór zajęcia czyli stanu przez młodzież, mającą wejść w szranki służby obywatelskiej, zabiera głos mąż dojrzały, bogaty w zdobyte latami doświadczenie — należy się spodziewać, iż uwagi jego i rady powinny przesiąknąć w głąb serc i umysłów młodego pokolenia.

Tembardziej gdy takim starszym „Mentorem" zwracającym się do współczesnych polskich „Telemaków" jest Edmund Jankowski, uczony przyrodnik-pomolog i wieloletni działacz społeczny. Z osobistego doświadczenia wie on najlepiej, jak trzeba na progu karjery życiowej mądrze obierać sobie właściwy zawód. Kiedy bowiem przed laty z górą 40-tu po skończeniu studjów uniwersyteckich ze stopniem naukowym, zastanawiał się Jankowski, jak dalej sobą pokierować, wybrał zawód ogrodniczy, rozpoczynając praktykę w Ogrodzie Pomologicznym, na równi z tymi, którzy posiadali zaledwie elementarne wykształcenie. Zważywszy więc, na całą minioną działalność uczonego pomologa i praktyka, od lat wielu prezesa Warsz. Tow. Ogrodniczego, uwagi jego, skierowane w formie publicystycznej do młodzieży rodaczej, prawie w całości poniżej je przytaczamy:

*

„Przy ogólnem naszem ubóstwie, a przynajmniej małej zamożności, młodzież wcześnie musi szukać kawałka chleba; nie jeden też młodzieniec chce dopomódz najbliższej rodzinie lub ożeni się i niechcący wprzęgnie się w jarzmo życia, takie, w jakie się poddał chwilowo i prawie bez namysłu.

Dodajmy jeszcze, że przez wiek cały ostatni zamykano przed nami coraz więcej dróg pracy. Stanowiska, mogące wywierać wpływ na rozwój narodu, a nawet z bytem jego codziennym i materjalnym związane, wreszcie choćby tylko lepiej opłacane, rozdawano obcym, Polaków od nich stale usuwając. Więc cały obszar politycznego i administracyjnego zarządu kraju, wszelkie urzędy i biura rządowe, szkolnictwo prawie całe, a z czasem nawet i koleje, stały się dla nas niedostępne. Do wojska dobrowolnie iść nie chcieliśmy, na księdza mało kto miał powołanie.

Pozostały nam tyko zawody wolne, ale i te nie każdy mógł wybierać według woli i upodobania. Tak np. niejeden pragnął się poświęcić czystej nauce. miał do tego zdolności, zamiłowanie i przygotowanie, ale był ubogi, wiec tymczasem zostawał urzędnikiem w jakim banku lub polskiem towarzystwie kredytowem—aby żyć.

Iluż to kolegów naszych tym sposobem zwichnęło życie? Ilu prawie genialnych uczonych, jak matematyk Gosiewski, traciło swój czas nieoceniony i zużywało mózg wyjątkowy, na odrabianie codziennych biurowych rachunków lub bankowych obliczeń?

A przecież w konie wyścigowe pełnej krwi nikt nie orze. Wynikała z tego nietylko dla nich życiowa męka, powodowana poczuciem niespełnionych zadań, do których dojśćby byli mogli, w lepszych warunkach, lecz jednocześnie i olbrzymia, niepowetowana szkoda dla całego społeczeństwa.

Wiadomo, bowiem powszechnie, że świat nasz ludzki, conajmniej od połowy 19-go wieku, opiera się na pracy specjalistów. Powstały ich całe zastępy we wszystkich dziedzinach; oni to doskonalą naukę i przemysł, handel i rzemiosła; oni ulepszają wynalazki, umożliwiają ten zadziwiający postęp, który w każdej gałęzi ludzkiej twórczości wykazuje tak niezbicie historja ostatnich lat kilkudziesięciu. Albożwojna, która się i na naszej ziemi tak długo i strasznie prowadzi, nie dowiodła wyraźnie, jakie w niej znaczenie mają specjaliści i organizatorowie — specjaliści również?

*

Polska w tym względzie bardzo zaległa pole. Wytykają nam obcy z szyderstwem, że tak mało dorzuciliśmy do skarbnicy wiedzy, pracy i wynalazków ogólnych; twierdzą, że zapożyczamy u innych, czego nam potrzeba. Lubo niepomyślne warunki były często, a długo przeciw nam i stanowiły wielką przeszkodę w prawidłowym rozwoju; lubo daliśmy światu pewną liczbę pierwszorzędnych uczonych, świetnych poetów, pisarzów, malarzów i t. d., to jednak w tych przykrych dla nas twierdzeniach jest pewna część prawdy.

Czasy, które nadchodzą, wymagać będą od nas niezwykłych wysiłków, istotnego odrodzenia i poprawy tego, co było lub jest jeszcze złe. I dlatego, opierając się na faktach widzianych i działalności zwichniętej wielu rówieśników naszych, odważamy się zwrócić do młodzieży naszej, zwłaszcza w licznych w tej chwili wyższych uczelniach studjującej. Idzie nam poprostu o to, aby każda, czy każdy, jeszcze teraz, nie wychodząc z murów szkolnych w życie, obrali sobie zawód, najbardziej odpowiadający upodobaniom, uzdolnieniu, siłom i warunkom, które każdy w sobie nosi.

Nie jest to łatwe, zapewne. Ale jeżeli cel ten wielki stanie jasno przed oczyma, to namysł, badanie siebie, pouczenie się u innych i wewnętrzna praca ducha dopomogą i zadanie rozwiąże się należycie, a w porę. Pociągnie to zaś za sobą wielorakie korzyści. Kto bowiem zawczasu powie sobie czem będzie, potrafi jeszcze jako student przygotować się do upatrzonego zawodu.

Ale wszak do każdego trzeba się przygotować teoretycznie, a więc z podawanej w szkołach teorji ogólnej wybrać i szczególnie zapamiętać, co się w danej specjalności potem przydać może. Nawet pomimo pracy obowiązkowej, znajdzie się trochę czasu na dopełnienie tej teorji z dzieł odpowiednich, Przez wczesne czytanie pism zawodowych, zapozna się przyszły adept ze stanem bieżącym swej specjalności i jej potrzebami. Wcześnie obmyśli i wystara się o odpowiednią praktykę, w czem mu chętnie dopomogą, może nawet już teraz upatrzy sobie pole działania i wolną na niem placówkę. Nareszcie, myśląc ustawicznie o tym przedmiocie, dopasuje go niejako do swych pożądań i pragnień, a może go nawet zmieni, póki czas jeszcze, na inny, odpowiedniejszy. A przecież lepiej to uczynić na rozdrożu jeszcze, gdy ścieżki życia rozchodzą się z jednego punktu, niż, gdy z raz obranej drogi trzeba powracać daleko, aż do jej początku, aby przejść na inną.

Otwierają się przed nami nowe widnokręgi, nowe pola pracy, tem szersze, że z nich wielu ludzi zeszło. Jednych najliczniejszych, którzy nam chleb odbierali i normalnemu rozwojowi narodu przeszkadzali, zmiotła fala wojny, innych zabrała nieubłagana śmierć, w kwiecie wieku. Jeżeli więc kiedy, to właśnie teraz otworzyły się szeroko liczne dziedziny pracy.

Jeżeli ich nie zajmiecie wy, nadziejo nasza, przyjdą je zabrać inni, a tak upragnione odrodzenie Polski znów nie nastąpi".

Bodajby te mądre a serdeczne uwagi „starego" trafiły do dusz „młodych" którym teraz przypadnie zaszczytne, niemniej jednak wysoce odpowiedzialne zadanie wielostronnej rekonstrukcji bytu społeczno-narodowego.

R. K. Z.

Z widowni wydarzeń.

Na Wschodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Z głównej kwatery donoszą d. 21 lutego:

„Przed Dźwińskiem rozbiły się ataki rosyjskie. Mniejsze ataki nieprzyjacielskie odparliśmy także na innych miejscach frontu".

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 21 lutego

„Wczoraj wieczorem oddziały austro-węgierskie odrzuciły nieprzyjaciela na południowym-wschodzie od Kozłowa nad Strypą z jego wysuniętej pozycji.

Trwa obustronna wzmocniona działalność lotnicza".

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (BTW.). Z głównej kwatery donoszą dnia 21 lutego:

„Na północ od Ypres odparliśmy atak angielski wykonany granatami ręcznymi na naszą nową pozycję nad kanałem.

Na południe od Loos nieprzyjaciel musiał się cofnąć z naszej pozycji. Nad drogą z Lens do Arras atakował bezskutecznie.

Nasze eskadry lotnicze atakowały z wynikiem, jak stwierdzono, korzystnym, tylne fortyfikacje nieprzyjacielskie, pomiędzy innymi w Furnes, Poperinghe, Amiens i Luneville".

Komunikat admiralicji niemieckiej.

BERLIN (BTW). Z głównej kwatery donoszą dnia 21 lutego:

„Dnia 20 lutego, w południe, zaatakowały samoloty marynarskie wybrzeże angielskie. Obrzucono obficie i skutecznie zakłady tabryczne w miejscowości Deal, urządzenia kolejowe i portowe i gazomierz w Lowestoft. Ugodzono kilkakrotnie w główny dworzec i port tego miasta. Gazomierz zawalił się pod uderzeniem bomby. Prócz tego obrzucono dwa parowce basenowe. Wszystkie nasze aparaty wróciły nieuszkodzone, mimo ostrzeliwania



Rozbite aeroplany francuskie.

i pościgu przez lotników nieprzyjacielskich."

Konferencja koalicyjna.

GENEWA (BTW) „Temps" donosi, że na konferencji koalicji w Paryżu Rosja będzie reprezentowaną przez Izwolskiego

GENEWA (BTW) „Echo de Paris" donosi, że Włochy zamierzają wysłać na konferencję paryską Sonninę i Tittoniego, oraz generałów Cadornę i Porro.

Na Południu.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW.). Z głównej kwatery donoszą dnia 21 lutego:

„Nic nowego".

Komunikaty austrjackie.

WIEDEŃ (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 21 lutego:

Nie zaszły żadne ważniejsze wydarzenia.

*

WIEDEŃ. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 22 lutego:

Oddziały albańskie pod dowództwem oficerów austrjacko-węgierskich dosięgły Adrjatyku na zachód od Kavaji.

W. ks. Mikołaj — atamanem

HAGA (BTW). Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, z okazji zdobycia Erzerumu został mianowany przez cesarza atamanem kozaków kaukaskich.

W. książę w Erzerumie.

PIOTROGRÓD (BTW) Naczelny wódz armii kaukaskiej, wielki książę Mikołaj, udał się do Erzerum.

Koalicja w Grecji.

ATENY (BTW) Urzędowo donoszą, że oddział sprzymierzonych zajął wyspę Othonoi niedaleko Korfu.

ATENY (BTW) Sprzymierzeni aresztowali konsulów państw centralnych na wyspie Chios.

Znaczenie ataków Zeppelinów

„Haski Vaterland" pisze o działaniach Zeppelinów:

„Straty angielskie podczas ostatniego ataku Zeppelinów ocenić można ogółem na 600 osób.

Przypuściwszy nawet, że Niemcom nie udało się zabić ani jednego żołnierza, ataki te mają jednak swoje znaczenie militarne, bo zmuszają one Anglję do pozostawienia w kraju większej liczby żołnierzy dla przeszkodzenia zbyt nizkim lotom sterowców, a więc i większej celności ich strzałów. Anglja początkowo przeznaczyła do obrony tej 30,000 ludzi. Liczba ta była jednak podwyższona do 100 000 a według wiarogodnych informacji, ma być w dalszym ciągu znacznie zwiększona.

Gdyby Niemcy nie robiły najazdów powietrznych na Anglję, Anglicy wysłaliby do Francji jeszcze conajmniej 100,000 żołnierzy".

Dymisja szambelana Jaczewskiego.

Warszawski „Kurjer Polski" zamieścił dłuższy artykuł o przyczynie dymisji „wyewakuowanego" gubernatora piotrkowskiego, szambelana Jaczewskiego, poprzedzony obszerną charakterystyką wspomnianego „biurokraty". Charakterystyka ta z gruntu fałszywa, o ile dotyczy „nieposzlakowanej uczciwości" na punkcie łapownictwa b. gubernatora piotrkowskiego. Zarówno Zagłębie, jak i Łódź posiadają w tym względzie zgoła inne informacje.

Nadto pominął autor artykułu rodowód p. szambelana, który był synem Polaka katolika ale miał matkę Rosjankę prawosławną. Szybką zaś swoją karjerę czynowniczą, zawdzięczał przedewszystkiem osławionej Marji Andrejewnie Hurkowej, będąc jako student uniwersytetu warszawskiego, stałym, domowym korepetytorem młodych „generał-gubernatorowiczów". W atmosferze Hurkowskiej zaprawiał się więc do przyszłej karjery „obrusitiela" ojczyzny swego rodzica. Według „Kurjera Polskiego" motywy obecnej dymisji szambelana Jaczewskiego były następujące:

„Gdy po chwilowem ustąpieniu wojsk niemieckich z Nowego Miasta nad Pilicą zwrócił się doń miejscowy działacz społeczny, kapucyn o. Viator, z prośbą o udzielenie mu pomocy w zaprowiantowaniu miejscowej i okolicznej biedoty, Jaczewski wystarał się u przybyłego do Warszawy delegowanego z ministerjum spraw wewnętrznych wyższego urzędnika, by udzielono o. Viatorowi odpowiedniej ilości przywiezionego z Piotrogrodu zboża.

Delegat zgodził się na tę propozycję, zażądał jednak od Jaczewskiego, w myśl formalistyki urzędowej wydania kapucynowi piśmiennego zaświadczenia, że jest on pełnomocnikiem gubernatora w sprawie rozdawnictwa ziarna potrzebującym. Takie zaświadczenie, stwierdzone pieczęcią i podpisem gubernatora otrzymał o. Viator od Jaczewskiego, ale okazało się ono niezupełnie dostatecznem dla urzeczywistnienia całkowitej działalności zakonnika-filantropa. Gwoli możności przewozu z Warszawy do Skierniewic wagonów ze zbożem (skąd dostawa odbywała się końmi do Nowego Miasta) należało każdorazowo wysłać do Warszawy odpowiednie telegraficzne na to pozwolenie gubernatora piotrkowskiego. Celem uskutecznienia formalności owej, Jaczewski wydał kapucynowi kilka blankietów telegraficznych ze swoim podpisem i pieczęcią urzędową in blanco, z tem, że w miarę potrzeby ten ostatni wpisze odpowiedni tekst i ilość mających być dostarczonych wagonów.

Wkrótce po powrocie wojsk rosyjskich do Nowego Miasta zaczęły się rewizje i aresztowania różnych obywateli, posądzonych o szpiegostwo, formułowane, jak zwykle, „okazywaną pomocą wrogowi i spółdziałaniem na niekorzyść rządu".

O. Viator padł również ofiarą podejrzliwości lub złej woli „wywiadowców" wojennych i cywilnych. Podczas dokonanej przez żandermerję ścisłej rewizji w celi o. Viatora w ręce jej wpadły wydane mu przez gubernatora Jaczewskiego urzędowe zaświadczenia, jak i telegraficzne blankiety z urzędowym podpisem i pieczęcią.

Pomimo, że warszawska duchowna władza konsystorska w obszernie motywowanej opinii piśmiennej wypowiedziała się o braku jakichkolwiek dowodów winy oskarżonego kapucyna, którego zachowanie się wobec władzy okupacyjnej było zupełnie normalne, — ten ostatni został przed ewakuacją Rosjan wywieziony łącznie z innymi więźniami do jednego z więzień w głąb państwa i o dalszych jego losach żadna informacja już do Warszawy nie nadeszła.

Natomiast przedostała się do pism warszawskich przez kopenhaską agencję telegraficzną wiadomość, zaczerpnięta z pism rosyjskich, że szambelan Jaczewski otrzymał dymisję ze stanowiska gubernatora piotrkowskiego".

OD DYREKCJI Piotrk. T-wa Kredytowego Miejskiego.

Dyrekcja T-wa Kredytowego Miejskiego w Piotrkowie nadesłała nam z prośbą o umieszczenie następujący komunikat dla wiadomości Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości m. Sosnowca.

„W dniu 13 stycznia r. b. odbyła się w sali Magistratu w Sosnowcu narada znacznej części stowarzyszonych Towarzystwa Kredytowego Miejskiego Piotrkowskiego nad środkami zmniejszenia zaległości w ratach, ilość których przewyższa już obecnie sumę czterech półrocznych rat. Na naradę, przewodniczącym której był wybrany p. Malinowski, zebrało się około 90 osób, co świadczy o wielkiem zainteresowaniu się stowarzyszonych poruszoną kwestją. Wyraziło się to zainteresowanie i w przemówieniach, replikach i gorących oraz dość długich rozprawach. Cechująca wszystkie niemal nasze narady rozbieżność poglądów oraz nieliczenie się z ramami dyskusji zaznaczyły się i na omawianem zebraniu, jednakże wnioski sprowadzające rozprawy na niewłaściwy teren znajdywały trafne sprostowania w wyjaśnieniach delegowanego członka zarządu Towarzystwa p. Zylbersztajna, podtrzymywanych przez innych mówców i narada dała celowy wynik przyznania i starań, aby wszyscy stowarzyszeni w miarę środków spłacali zaległości dla osiągnięcia możności wywiązania się Towarzystwa ze swych zobowiązań spłacania kuponów od listów zastawnych Towarzystwa.

Pierwszy przemawiający p. Pachter pierwotnie postawił wniosek, aby stowarzyszeni spłacali kwartalnie po 5 proc swych zaległości, bo zdaniem jego listy zastawne posiadają tylko kapitaliści, którzy mogą coś stracić i na wypłatę procentów czekać, następnie zaś, odstąpiwszy od tego wniosku ze względu, iż jest ogólnie wiadomo, że listy zastawne znajdują się w posiadaniu i ludzi niebogatych, dla tych stanowią jedyny zaoszczędzony fundusz zabezpieczający im środki do życia, zaproponował, aby Towarzystwo wypuściło na spłacenie rat bony. Stawiając ten wniosek p. Pachter widocznie nie zdał sobie sprawy z tego najprzód, że Towarzystwo nie ma prawa wypuszczać bonów, ani takiego nie mogłoby uzyskać, bo nie ma dla nich żadnego innego zabezpieczenia prócz zaległych rat należnych Towarzystwu, to jest ten sam majątek, którym jest zabezpieczona wypłacalność kuponów od listów, następnie, że w tem

---

ALEKSANDER CASTELL.

ZDRAJCA.

I.

Kapitan generalnego sztabu Ernest L. siedział z klapkami na uszach od pół godziny przy aparacie i odbierał szyfrowane telegramy iskrowe. Wzmocnione multiplikatorem znaki dźwięczały głośno jak rozmowa telefonu i rozlegały się w pokoju, gdzie znajdował się jeszcze tylko generał R., zażywający, jak przystało na sześćdziesięcioletniego jegomościa, poobiedniej drzemki.

Miejscem, gdzie znajdowała się komenda odcinka, była izba szkolna w wiosce L., położonej o sześć kilometrów za frontem. Pokój miał po cztery okna, wychodzące na wschód i na zachód. Na dwóch tablicach, ustawionych przy północnej ścianie, wisiały mapy. W środku był duży stół z dwoma aparatami telefonicznemi, w połączeniu z sąsiednim domem, gdzie urządzono rodzaj centrali telegraficznej i telefonicznej.

Kapitan notował powoli słowo za słowem. Klucz miał tak dokładnie w głowie, że wprost mógł przekładać szyfrowane wyrazy. Ale nagle zdjął klapy z uszu i położył je na stole. Wpatrywał się uporczywie w aparat i nadsłuchiwał. Słychać było wyraźnie głoskę po głosce, tak jak gdyby ktoś mówił w pokoju.

Obejrzał się ku generałowi, który ciągle jeszcze drzemał. Nie obudziłby go za żadną cenę; godzinkę snu poobiedniego trzeba było staremu zostawić. To mu dawało świeżość i energię na całe popołudnie.

Ale kapitan zachłysnął się mimowoli. Ostre charczenie dobyło się z jego gardła.

Generał ocknął się: „Co tam?" Kapitan nie słyszał, trwał ciągle w swej nadsłuchującej, prawie czatującej pozycji. Generał wstał i podszedł bliżej. Skoro kapitan spostrzegł go obok siebie, spojrzał mu w oczy i rzekł cicho: „Łotr znowu pracował dziś w nocy..."

„Tak"... — odparł generał i ściągnął ramiona. Zbliżył się zamyślony do wielkiego stołu, zawalonego papierami i zdawał się dumać. Wszedł ordynans i wręczył paczkę telegramów z sąsiedniego budynku. Generał przebiegł okiem, porobił notatki, i rozejrzał się nagle dokoła. „Ale jak go pochwycić?" Wyrzekł to niemal bez akcentu, wszelako ze zdławionym, bezsilnym bólem.

Oficer już nowu pochylił się nad telefonem.

W ostatnich czasach zdarzały się nawskroś tajemnicze wypadki. Osobliwem i niewytłumaczonem zjawiskiem było, że nieprzyjaciel, który tkwił o szańcowany zaledwie o ośmdziesiąt metrów przed tą pozycją, zdawał się spodziewać niemal co do minuty, chwili każdego ataku. Zdawało się, że nie tylko musi być dokładnie powiadomiony o rozkazie dziennym, ale że także wcale dobrze zdaje sobie sprawę ze wszystkich planowanych taktycznych zwrotów. To była jedna z głównych przyczyn, dla których ofensywa na tym odcinku niewzruszenie odbijała się jak od żelaznego muru. Pojedyńczy żołnierze, wzięci do niewoli, poświadczyli nawet, że przygotowania do walki oznaczane były dokładnie co do minuty. Słowem, naczelni oficerowie znajdowali się w stanie nieprzerwanego podniecenia, widząc, iż każdy, bodaj najenergiczniejszy wysiłek łamał się bezpożytecznie i obracał niemal w samobójstwo.

To położenie miało też niezmiernie niebezpieczne oddziaływanie na załogę, w której często już jawnie mówiło się o istnieniu zdrajcy. Zadawano sobie gorączkowy trud, aby winnego pochwycić, ale brak było najlżejszego śladu. Jakiekolwiek połączenie od jednych rowów strzeleckich do drugich było nie do pomyślenia. Porozumienie za pomocą znaków świetlnych albo innych znaków, również.

Rzecz pozostawała straszliwą zagadką, która dręczyła wszystkie mózgi i chłonęła krew po krwi, ofiary po ofiarach.

(C. d. n.).



Ile litrów piwa przypada rocznie na jednego mieszkańca w różnych krajach.

znaczeniu kupony niczem się nie różnią od bonów, bo Towarzystwo przyjmuje kupony na spłacanie rat i stowarzyszeni spłacają raty kuponami, zamiast więc nabywać bony mogą nabywać kupony, co też czynią, lecz nie wszyscy i nie w tej mierze w jakiej napływają kupony do zrealizowania. Również niedopuszczalnym był wniosek przyjmowania na spłacanie rat bonów Warszawskiego Banku Handlowego, bo każdy stowarzyszony obowiązany spłacać raty w tej kwocie gotówki w jakiej ona go obciąża hypotecznie i jeśli chce na spłatę raty użyć bonów Warszawskiego Banku Hadlowego, to może te bony sprzedać lub kupić za nie kupony i spłacić ratę, propozycja zaś spłacania rat bonami Banku jest równoznaczną z propozycją uiszczania zamiast całej raty tylko jej części, a otrzymania kwitowania z całej raty. I ten więc wniosek był przez zebranych uchylony. P. Sukiennik wypowiedział dwa wnioski: pierwszy aby Towarzystwo wyjednało u posiadaczy kuponów cierpliwe oczekiwanie na zrealizowanie kuponów, a drugi, aby Towarzystwo za przykładem Warszawskiego Towarzystwa wydało wszystkim stowarzyszonym dodatkowe pożyczki w sumie 10 proc. pierwotnych pożyczek na spłacenie zaległości. Pierwszy z tych wniosków wobec ogromnej niewątpliwej ilości posiadaczy kuponów bardzo wielkiej wśród nich liczby osób niezamożnych i nakoniec ze względu na znajdowanie się listow i kuponów w instytucjach dobroczynnych i społecznych oraz radach opiekuńczych jest do oczywistości niewykonalnym poparcia zebranych nie zyskał; drugi wniosek wobec nienormalnych warunków jest niemożliwy i nieuwzględnia tego, że Warszawskie Towarzystwo posiada kapitał zasobny przeszło dwieście razy przewyższający kapitał zapasowy Piotrkowskiego Towarzystwa, więc także nie uzyskał i nie zjednał uznania, bo jak nikt z handlujących nie może spłacić swych weksli starych nowemi, jeśli tych ostatnich nie przyjmują, tak i Towarzystwo nie może wypuszczać nowych listów, jeśli przestanie realizować kupony od wypuszczonych już listów; Piotrkowskie Towarzystwo po wznowieniu komunikacji nie przerwało realizowania kuponów i posiadając w zaległościach ogromną sumę winno starać się o gotówkę na spłacenie kuponów, a nie zwiększać sumy kuponów, których nie mogłoby realizować. Projekt ten byłby dobry, gdyby nie był nazbyt przedwczesny, został przeto pominięty. P, Zmigrod stawiał dwa wnioski. Pierwszy słuszny i celowy, aby wszyscy w miarę możności spłacali raty, drugi, co najmniej dziwny, aby odroczyć spłacenie zaległych kuponów na czas po wojenny, i spłacać tylko bieżące kupony. Lecz właśnie o to tylko idzie, aby stowarzyszeni spłacali bieżącą ratę, bez czego żadnych kuponów spłacać niepodobna. W tych i wszystkich innych przemówieniach i wnioskach pomimo niepraktyczności, niewłaściwości, a może i pewnej naiwności, były widoczne dobre chęci wynalezienia wyjścia z trudnych warunków, nacechowane zaufaniem do Włsdz Towarzystwa, odwołujących się o poparcie do samych stowarzyszonych. Odróżniło się w tym względzie przemówienie p Jasnego juniora, ktory oznajmił, iż ma wrażenie, że delegaci Towarzystwa nie ogłaszają powziętej już przez Dyrekcję Towarzystwa decyzji, w celu, aby zebranie powzięło uchwałę bardziej dlań przychylną. Bliżej swej myśli p. Jasny nie wyraził i z tego jednak co wyrzekł widać, że wypowiedział, bez zamiaru niewątpliwie, niepochlebne dla wszystkich obecnych przypuszczenie iż zebrali się nie w celu naradzania, a targowania się.

„Chęć i życzenie pozyskania ulg są całkiem zrozumiałe i uzasadnione względem wielu stowarzyszonych, lecz dla wszystkich powinno być również zrozumiałem, że przedewszystkiem muszą być zdobyte środki na zaspokojenie bieżących potrzeb i one dopiero mogą dać podstawę do przyznawania ulg, bo, jak mówi przysłowie, z próżnego i Salomon nie naleje. Tak też słusznie zrozumieli obecne zadanie stowarzyszenia zebrani i doszli do wniosku, że delegowani winni jaknajwięcej ściągać zaległości, a zalegający stowarzyszeni, jaknajwięcej, w miarę możności, uiszczać. Godzi się przypuszczać, że w ten sposób wytknięty kierunek działalności stowarzyszenia da pomyślne wyniki, stanowiąc dla dłużników, mających spłacać należności nową silną podnietę do uiszczania tych ostatnich, umożliwi przetrwanie kryzysu i ułatwi w przyszłości obmyślenie i wyszukanie sposobów i środków okazania słusznych ulg i pomocy stowarzyszonym, którzy w ciężkiej dobie spełnieniem w miarę możności swoich obowiązków zażegnali grożące im i instytucji niebezpieczeństwo".

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca

Dn. 22/II.

— **Rejentura.** Wkrótce zacznie funkcjonować w naszem mieście rejentura, której brak dawał się odczuwać mieszkańcom. Za dni kilka rejent p. Jan Raykowski rozpocznie swe urzędowanie i będzie załatwiał czynności w języku polskim.

— **Jatki komisji żywnościowej** znajdują się: przy ul. Starososnowieckiej Nr. 76, Fabrycznej Nr. 12 i Nowopogońskiej Nr. 27. Cena mięsa rosołowego kop. 60, pieczeniowego kop. 65 polędwicy kop. 75 i łoju rb. 1 kop. 10.

— **Konferencja szkolna.** Dnia 2 marca o godzinie 10 ej przed południem, w sali posiedzeń magistratu przy ul. Warszawskiej Nr. 6 odbędzie się pod przewodnictwem p. inspektora konferencja nauczycieli szkół ludowych.

— **Cena cukru.** Ustanowiona przez władze najwyższa cena cukru wynosi: cukier miałki 52 fen., w kostkach 60 fenigów za funt niemiecki (= 1,23 funta polskiego). Przekroczenia karane będą grzywną do 5000 marek lub więzieniem do 6 miesięcy.

— **Od Komitetu Loterji w Poznaniu** otrzymujemy następujące zawiadomienie: „Wygrane, które padły na losy w Królestwie Polskiem w znacznej ilości, znaidują się dotychczas w przechowaniu Komitetu. Komitet czynił kroki celem uzyskania zwolnienia od cła od tych fantów, kroki te były jednakowoż bezskuteczne. Obecnie stara się Komitet o przesłanie fantów pod adresem miejscowych Komitetów w celu rozdzielenia ich na miejscu pomiędzy wygrywających".

— **Choroby zaraźliwe.** Od dnia 6 do 12 lutego r. b. zameldowano urzędowo w powiecie będzińskim następujące wypadki chorób zaraźliwych: szkarlatyna: Sosnowiec 9, Czeladź 6, Zawiercie 3, Łagisza 4; dyfteryt: Sosnowiec 2, Siewierz 1, Zawiercie 1; tyfus brzuszny: Sosnowiec 2, Zawiercie 1, Wojkowice Kościelne 1; tyfus plamisty: Zawiercie 1 wypadek.

— **Bez lokatorów.** W dzielnicy Starego Sosnowca jest obecnie około 1000 pustych mieszkań.

— **Lampki karbitowe.** Wielu mieszkańców zaopatrzyło się w lampki karbitowe, przerobione ze zwykłych lamp naftowych. Ponieważ wskutek konstrukcji, nie odpowiadającej oświetleniu, przytrafiały się w ostatnich czasach eksplozje, lampy więc tego systemu winny być konstruowane przez specjalistów.

— **Za śrubowanie cen kartofli.** Wczoraj ukazało się na targach trochę kartofli, które zaraz rozchwytali przekupnie i poczęli sprzedawać po 2 ruble pud. Przekupniów pociągnięto do odpowiedzialności.

Najczcigodniejszemu Księdzu Kanonikowi Augustynikowi, zacnym sąsiadom, znajomym i krewnym za żywe współczucie i pomoc przy oddaniu ostatniej posługi drogim dla nas szczątkom

ś. p. Antoniny Popielskiej

wyrażają z głębi serca „Bóg zapłać"

JÓZEFOWIE GNOIŃSCY.

204

Dnia 19 b. m. 1916 ks. proboszcz Tomasik pobłogosławił w kościele parafialnym w Czeladzi związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Zofją Turską i p. Wincentym Mężyńskim z Grodźca.

Szczęść Boże Nowożeńcom!

Wczorajszy śnieg.

(wierszyk nastrojowy.)

Z nieba szarej głuszy
Śnieg prószy i prószy —
Jak senna ballada...
I pada... i pada..
A jutro — o, dzieje! ...
Stopnieje... stopnieje...
A dzisiaj — o, biada! —
Śnieg pada... i pada...
I prószy... i prószy...
I skrzy się... i pruszy...
Prósz, śniegu, prósz, prósz! .. —
I już!..,

Z Będzina

+ **Urząd pośrednictwa pracy** znajduje się w lokalu b. łej kasy powiatowej przy ul. Sławkowskiej, dom Troppauera.

+ **Straż ogniowa.** W tych dniach odbędzie się przedstawienie ze współudziałem pierwszorzędnych sił artystycznych. Na program złoży się między innemi: „Loterja" — opera w 1 akcie Moniuszki i „Zamek na Czorsztynie" („Bojomir i Wanda") opera w dwóch aktach K. Kurpińskiego. Czysty dochód z przedstawienia przeznaczono na straż ogniową.

+ **Zebranie nauczycieli.** Dnia 29 b. m. o godz. 10 rano w szkole przy ul. Słowiańskiej Nr. 10 odbędzie się zebranie nauczycieli ludowych.

+ **Cesarski komisarz sprawiedliwości** urzęduje w b. koszarach kozackich w poniedziałki i we wtorki.

+ **Rekwizycja łoju.** Władze ogłosiły, że uzyskany w rzeźniach surowy łój wołowy i barani podlega rekwizycji i nie można go z rzeźni usuwać. Zwolnione będą od rekwizycji koszerne trzewia tak zwane „menisse".

Rosja a Finlandja.

Jedna z wpływowych gazet finlandzkich ogłosiła wywiad z baronem Meyendorfem. Oświadczył on, że nie wierzy w lepszą przyszłość Finlandji i nie podziela przekonań działaczy finlandzkich co do przyszłych warunków życia w Finlandji, oraz unormowania przyszłego stosunków rosyjsko-finlandzkich. Twierdzi przeciwnie, że dotychczasowa polityka Rosji względem Finlandji w zupełności odpowiadała życzeniom i dążeniom narodu rosyjskiego i będzie utrzymana także w przyszłości. Rosjanie będą zawsze zarzucali Finlandji, że nie poniosła prawie żadnych ofiar w obecnej wojnie. Oświadczenia te w Finlandji sprawiły wrażenie przygnębiające.

Publicysta Kokoszkin w piśmie „Ruskija Wiedomosti" występuje stanowczo przeciwko poglądom Meyendorfa oświadczając, że postępowe koła rosyjskie w kwestji finlandzkiej miały zawsze własne zdanie i nie podzielały nigdy polityki zmierzającej do ograniczenia praw Finlandji.

Na ten temat wywiązała się w prasie rosyjskiej ożywiona dyskusja.

Z różnych stron.

☐ **Pożyczka miejska.** Z Warszawy donoszą: Zapisy na nową pożyczkę miejską w sumie 10 miljonów rb. wyniosły 21,596,900 rb., czyli pożyczka została pokryta dwukrotnie z nadwyżką.

☐ **Taksa aptekarska.** Właściciele aptek w Warszawie wystąpili do urzędu zdrowia publicznego z prośbą o podwyższenie obecnej taksy aptekarskiej. Urząd zgodził się na podwyższenie niektórych lekarstw i polecił inspektorowi farmacji opracować ostateczne wnioski.

☐ **Język polski dla żołnierzy.** „Deutsch. W. Ztng." donosi, że w 1-em ognisku dla żołnierzy w pałacu Staszica odbył się wykład wstępny do nauki języka polskiego. Wielka sala nie mogła pomieścić wszystkich przybyłych, którzy z zaciekawieniem słuchali wykładu „O polskim narodzie, państwie i języku".

☐ **10 razy więcej.** Sklepy Sekcji Żywnościowej w Warszawie przed kilku miesiącami robiły dziennie obroty przeciętnie trzy do czterech tysięcy rubli. Obecnie zwiększyło się to dziesięciokrotnie: obrót ten wyraża się liczbą przeciętną 38 tys. rub. dziennie.

☐ **Sądy na Litwie.** Naczelne dowództwo armii na wschodzie, utworzyło na obszarze prawego brzegu Wisły, nie podlegającym generał gubernatorstwu warszawskiemu, sądy, które rozpoczną działalność z dn. 1 marca. Sądownictwo wykonywać będą sądy pokoju, sądy obwodowe i sąd główny. Językiem w sądzie jak donosi „Kownoer Ztg.", jest niemiecki. Jeżeli jedna ze stron języka niemieckiego nie zna, zażądać może tłumacza. Wyroki zapadać będą w języku niemieckim.

☐ **„Macierz" w Piotrkowie.** Reskryptem c. i k. generał-gubernatorstwa w Lublinie z 14 b. m. zatwierdzono statut Tow. szkół zawodowych „Macierz" na obszarze ziem polskich, pozostających pod zarządem wojsk austrjacko - węgierskich — z siedzibą w Piotrkowie.

☐ **Gazeta białoruska.** Z dniem 15 lutego w Wilnie zaczęła wychodzić gazeta białoruska p. t. „Homan — biała ruskaja wilenskaja czasopis"! Drukowana jest tzcionkami łacińskiemi.

☐ **Szkolnictwo polskie na Litwie.** Z Wilna doroszą: Staraniem dwóch nauczycieli języka polskiego w gimnazjach rosyjskich, pp. Kościałkowskiego i Cywińskiego, powstały w Wilnie dwie szkoły średnie, męska i żeńska, z językiem wykładowym polskim. Niemal równocześnie założoną została trzecia szkoła przez pozostałą w Wilnie młodzież akademicką. Z kolei zjawiają się szkoły ludowe i kursy rzemieślnicze, zarówno w Wilnie, jak i na prowincji. Objęła nadzór nad niemi komisja naukowa.

☐ **W sprawie jeńców cywilnych.** Komenda obwodowa w Lublinie ogłasza: Zapytania o miejscu pobytu rosyjskich jeńców wojennych, którzy znajdują się w Austro-Węgrzech lub w Niemczech, należy posyłać wprost do: 1) Das gemeinsame Zentralnachweisbureau Auskunftstelle fur Kriegsgefangene Wien. 2) Das Zentralkomitee der deutschen Vereine vom Roten Kreutze, Abteilung für Gefangenenfürsorge. Berlin, S. W. 11. Abgeordnetenhaus. Zapytania można pisać po niemiecku lub po polsku.

☐ **Tajemnicza choroba.** Na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa Lekarzy w Wiedniu omawiano nową choro-

bę, która w ostatnich czasach panoszyć się zaczęła. Choroba ta ukazuje się w postaci wrzodów, jest jednak odrębna od zwyczajnych chorób skórnych. Nie zdołano jeszcze określić istoty tej dziwnej choroby, a tymczasowo leczy się ją zimnemi okładami.

□ **Lawina śnieżna.** „Voss. Ztg." donosi, że w górach Hochlönie (w Alpach salzburskich) lawina zasypała 50 osób. Wydobyto dotąd 35 trupów.

□ **Owacja dla „towarzyszki".** W marcu 1914 roku skazała Izba karna we Frankfurcie nad Menem agitatorkę socjalistyczną, Różę Luxemburg, na jeden rok więzienia. Karę zaczęła Róża Luxemburg odsiadywać 18 lutego 1915 roku. W piątek po poł. gdy opuszczała mury więzienia przy Weinstrasse, zajechał po nią zakryty samochód, a posłowie Liebknecht i Hoffman wręczyli głośnej wichrzycielce bukiet kwiatów.

□ **Serb i Bułgar.** Pisma rosyjskie donoszą, że dnia 8 lutego odbył się w Piotrogrodzie bankiet słowiański. Przemawiał oficer serbski, p. Semiz, przemówienie to wywołało protesty ze strony obecnego w sali artysty Bułgara, którego zmuszono do opuszczenia sali.

□ **Rewizja stosunków wysiedleńców w Rosji.** „Wieczern. Wremia" pisze, że rewizja stosunków, w jakich żyją w Rosji wysiedleńcy i uchodźcy wojenni, staje się rzeczą coraz bardziej konieczną. Za przeprowadzeniem takiej rewizji przemawia wiele bardzo ważnych względów. Jednym z nich jest panująca wśród wygnańców nędza i brak artykułów spożywczych. Innym powodem jest wzrastająca demoralizacja oraz powszechny upadek ducha w koloniach wysiedleńców. Same oficyalne organy będą musiały przyznać konieczność takiej dokładnej rewizji.

DOKOŁA WOJNY.

× **Wysiedlanie kolonistów niemieckich.** Według doniesień dzienników kijowskich, rząd rosyjski w ciągu ostatnich dni wysiedlił z 4-ch okręgów gubernii wołyńskiej 32,000 kolonistów niemieckich i nakazał im przenieść się w głąb państwa. Na sprzedaż gruntów wyznaczono im termin dziesięciodniowy.

× **Przyjaźń Szwecji i Niemiec.** Jeden z dziennikarzy greckich, który zwiedzał kolejno wszystkie kraje neutralne pisze o Szwecji co następuje: Zaraz po przybyciu do Sztokholmu ma każdy sposobność przekonać się, że przyjaźń Szwecji do Niemiec jest większa, aniżeli sami Niemcy o tem wiedzą. Wszystko w Szecji jest modelowane na wzór niemiecki — mundury policjantów i żołnierzy, restauracje i magazyny. O pismach szwedzkich byłoby zbyteczne mówić; przyjazne usposobienie ich jest tak jaskrawe, że nawet najmniej orjentujący się w polityce czytelnik, zdoła się na tem poznać.

× **Rumunja zakazuje wywozu zboża.** Parlamentowi rumuńskiemu przedłożono projekt ustawy o wywozie zboża i jego przetworów, jarzyny, oleju rzepakowego i lnianego. Celem ustawy jest zachowanie potrzebnych dla krajowego zapotrzebowania towarów.

× **Przeciwko Zeppelinom.** Z Londynu donoszą: W Izbie lordów Kitchener oświadczył: 1) nie leży w mocy Anglji ustrzedz wybrzeża od najścia „Zeppelinów". Na wybrzeżach poustawiano nowe armaty, obsługiwane przez artylerzystów francuskich, którzy mają też duże doświadczenie w walkach z balonami; 2) we wszystkich centrach kraju ustanowiono specjalnych oficerów, którzy mają zorganizować obronę przeciw atakom powietrznym; 3) opracowano nowy system ostrzegania okolic zagrożonych o zbliżaniu się „Zeppelinów"; 4) rząd poczynił wielkie zamówienia nowego materjału aeronautycznego.

× **„Suffren nie został zatopiony.** Jak wynika z komunikatu francuskiego admiralicji marynarki, statek „Suffren" nie został zatopiony przez niemiecką łódź podwodną na wybrzeżu syryjskiem, lecz był to zapewne krążownik „L. admiral Charner", o którym zaginęły wieści. Okręt „Suffren" mający 850 marynarzy znajduje się rzekomo w Tulonie. Krążownik „L admiral Charne" ma pojemności 4,000 ton i posiada 375 marynarzy załogi.

× **Braterski sojusz po wojnie.** W liście do „Russkoje Słowo" pisze znany pisarz angielski Conan Doyle o wysiłkach, jakie czyni teraz Anglia, aby zapewnić czwórporozumieniu zwycięstwo, poczem przechodzi do omawiania stosunku do Niemiec. Anglia nie uznaje nienawiści do narodu niemieckiego, powiada Doyle — i nie zamierza bynajmniej ujarzmiać go pragnie tylko, aby Niemcy dały pewną gwarancję, że coś podobnego do tego co się dzieje teraz, nie powtórzy się już nigdy. Gdy ta pewność da się osiągnąć i gdy nastanie pokój na ziemi, w świecie da się zauważyć dziwny fenomen trwałej, niewygasłej łączności i braterskości sprzymierzeńców, uświęconej wspólnie przelaną krwią. Wszystkie cierpienia, wszystkie łzy matek, żon, wdów użyźniają teraz grunt, na którym wyrosną owoce wiecznej zgody, wiecznego błogosławieństwa.

× **Anglik — o warunkach pokoju.** „Vossische Ztg." dowiaduje się przez Amsterdam: W angielskiej Izbie gmin poseł Ponsonby wystąpił z wnioskiem dodatkowym do odpowiedzi na mowę tronową, wyrażającym życzenie, aby Anglia złożyła oświadczenie, na jakich podstawach gotowaby była nawiązać rokowania pokojowe. Ponsonby od siebie określa warunki te w sposób następujący: Wycofanie się Niemców z zajętych terytorjów, uznanie zasady narodowości, zasadnicze uznanie sądu międzynarodowego, który w przyszłości ma rozstrzygać wszelkie spory dyplomatyczne.

× **Rekwizycja destylarni w Anglii.** W pismach angielskich czytamy wiadomość, podaną przez „Daily Chronicle", iż minister amunicji angielskiej postanowił zarekwirować wszystkie wielkie destylarnie, wyrabiające whisky i zamienić je na fabryki amunicji.

× **Zajęcie Kamerunu.** Reuter donosi urzędowo: Garnizon niemiecki w Mora w północnym Kamerunie (Afryka) poddał się. Temsamem zdobywanie całej kolonii jest skończone. Biuro Wolffa w notatce do tej wiadomości przypomina bohaterskie walki, które stoczała załoga od sierpnia 1914 roku z wojskami nieprzyjacielskiemi, aż wreszcie brak żywności i amunicji zmusił ją do poddania się.

× **Bunt w wojsku indyjskiem.** „Kölnische Volkszeitung" w korespondencji z Kairu donosi o wielkich buntach wojsk innyjskich nad kanałem Suezkim, oraz o licznych wypadkach dezercji. Generał Maxwell skutkiem tego postanowił cofnąć z nad kanału Suezkiego mahometańskie wojska indyjskie i przenieść je na inne tereny wojenne, gdzie nie będą walczyć z mahometanami.

× **Wojna na morzach.** Poseł niemiecki w Sztokholmie złożył w ministerjum spraw zewnętrznych następujące oświadczenie: W najbliższym czasie poza obrębem wód szwedzkich w różnych punktach pomiędzy 55° 18' i 55° 26' szerokości północnej, oraz 12° 42' i 13° długości wschodniej będą pozakładane przeszkody dla komunikacji okrętowej, oraz miny. Według bliższych wiadomości w tej sprawie, będą wydawane specjalne upoważnienia na przejazd drogą morską.

× **Angielska flota handlowa.** Według doniesienia „Daily Chronicle" rząd angielski postanowił poddać kontroli rządowej wszystkie okręty angielskie, których pojemność przenosi 100 ton; rząd angielski będzie mógł nimi dysponować według własnego uznania. W ten sposób niemal cała angielska flota handlowa znajdzie się pod kontrolą rządu. Stery zainteresowane są zdania, że od zarządzenia tego do ustanowienia przez rząd stawek przewozowych jest zaledwie jeden krok.

× **Ameryka w sprawie memorjału niemieckiego.** „Tägl. Rundschau" otrzymuje następujący telegram: Rząd amerykański doniósł swym zastępcom za granicą, że nie zgadza się z zawartemi w memorjale niemieckim zapatrywaniami niemieckiemi. Doniesienie rządu amerykańskiego przeznaczone jest jedynie dla posłów amerykańskich, nie zaś dla rządów zagranicznych. Ma ono być dla posłów wytyczną dla ich stanowiska, gdyby w najbliższym czasie ze strony niemieckiej zatopiono kilka statków handlowych.

× **Kiszki wojenne.** Według „Allgemeiner Fleischer Ztg.", wkrótce w całych Niemczech dotychczasowy wyrób kiszek zostanie zupełnie zmieniony. Zaprowadzenie tak zw. „kiszek wojennych" ma się przyczynić do łatwiejszego odżywiania wojska i ludności cywilnej. Będą to kiszki z domieszką mąki, kaszy, jagieł i t. p. Już w roku 1901, gdy mięso było bardzo drogie, zaproponowano wyrabianie kiszek — z domieszką ziemniaków, ale propozycja ta została poniechaną, ponieważ nie okazała się niezbędnie potrzebną. Może obecnie podjętą zostanie myśl wyrabiania kiszek z domieszką ziemniaków.

Dajemy głos!

Jeszcze w sprawie mody.

Z prawdziwem uznaniem jestem dla Sosnowiczanek, tak energicznie chcących się wyzwolić z pod tyranii mody. Należy im się cześć za podjęcie hasła walki z modą. My Polki przedewszystkiem powinnyśmy dać impuls ku temu, zwłaszcza że mamy tyle pracy przed sobą zamiast trawić czas nad tem co „modne" a co „niemodne" i łożyć grosz nieraz krwawodobyty, czy przez nas samych czy przez ojców lub mężów naszych. O estetykę dbać musiemy i przy naszym wrodzonym „dobrym guście" damy sobie radę. Bez nakazu mody—same w swojem ognisku stwórzmy modę nie tylko estetyczną, ale i praktyczną. Będziemy wówczas w zgodzie i z kieszenią i z względem na szym. Jako mieszkanka Ząbkowic wnoszę głos, publicznie nawołując nasze społeczeństwo do tak pięknego hasła: „precz z modą" i mam nadzieję, że między naszemi paniami znajdą się rozumne kobiety, które pójdą za tem hasłem.

Ząbkowiczanka.

Odpowiedzi redakcji.

Szan. ksiądz proboszcz Olez. w Łych. Otrzymaliśmy w tych dniach. Oprócz niewątpliwie „dobrych chęci" z utworów owego młodzieńca odnosi się wrażenie zupełnego braku poczucia formy literackiej. Niech wprzód uzupełni swe wykształcenie, choćby przez pilne i uważne czytanie arcydzieł nie tylko poetów lecz i prozaików. W razie osobistego zgłoszenia się p. X. chętnie służymy radą.

Szan. p. B. I. S. Snadź uderzenia w stół są mocne, kiedy za każdym razem owe orjentalne *„nożyce — brzęczą"*.

Szan. p. Bol. Kwiatk. Powtórny „głos" pański w sprawie owych „nieszczęsnych bonów" gotowi jesteśmy zamieścić, jeżeli Sz. Pan zechce zgłosić się wprzód do redakcji (około południa) dla wyjaśnienia nam kilku szczegółów nie dość zrozumiałych w szeregu słusznych niewątpliwie spostrzeżeń.

Rozkład jazdy pociągów.

Dworzec Wiedeński w Sosnowcu.

Z Warszawy przychodzą: 6.10 (pośpieszny), 9.02, 1.04, 1.37 (pośpieszny), 7 27, 11.57.

Do Warszawy odchodzą: 7.15, 10.57 (pośpieszny), 11.56, 2.32, 6.50, 11 (pośpieszny).

Z Katowic przychodzą: 5.47, 7.07, 10.54 (pośpieszny), 11.48, 2.24, 6.42, 9.07, 11 57 (pośpieszny)

Do Katowic odchodzą: 6.13 (pośpieszny) 7 13, 9.10, 1.12, 1.40 (pośpieszny), 7.37, 9.16, 12.7.

Dworzec Dębliński

Ze Strzemieszyc przychodzą: 12,04, 6,00.

Do Strzemieszyc odchodzą: 8,30, 4,26.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYNSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.
Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.